Merkuriusz tarnobrzeski

Miejski Informator Samorządowy • nr 204 • wrzesień 2014

Rozmowa z Prezydentem Tarnobrzega NORBERTEM MASTALERZEM

Prawie cztery lata za nami...

– Jak Pan podsumuje swoją pierwszą kadencję, która szybkimi krokami zbliża się do końca?

– Był to czas ciężkiej, często bardzo ciężkiej pracy. Dodam: pracy przemyślanej i systemowej. Zawsze podkreślałem, że tak wykonywana i rozumiana praca przynosi spodziewane efekty i powiem, że nie inaczej było w moim przypadku. W połowie grudnia 2010 zaczęliśmy wspólnie zmieniać Tarnobrzeg i dzisiaj, z perspektywy prawie czterech lat, nie mam najmniejszych wątpliwości, że były to zmiany na lepsze.

– Jakie efekty tej czteroletniej pracy uważa Pan za najważniejsze?

– Szczegółową listę naszych dokonań znajdziecie Państwo w tej publikacji. Celowo podkreślam: naszych, bo w pojedynkę, bez zaangażowania moich współpracowników z Urzędu Miasta i pracowników pozostałych „instytucji" miejskich oraz bez owocnej współpracy Radnych rządzącej koalicji, nie byłbym w stanie tyle zrobić.

– Ale cyfry i liczby to nie wszystko…

– Zgoda, dlatego śmiało mogę powiedzieć, że rozwiązaliśmy wiele problemów, załatwiliśmy wiele zaszłości, które również od dawna należały do „spraw niezałatwianych".

– A konkretnie?

– Przykładowo znacznie usprawniliśmy działanie administracji miejskiej, poprzez zmniejszenie liczby wydziałów, co wyeliminowało dublowanie się kompetencji i rozmywanie odpowiedzialności za urzędnicze decyzje. Dokończyliśmy nieudolne prywatyzacje sprzed lat, czyli PEC-u i PMKS-u, pozyskując na tym „grube" miliony.

Udało nam się połączyć instytucje działające w szeroko rozumianej opiece społecznej, w jednym wyremontowanym budynku, co stworzyło coś w rodzaju centrum pomocy. No i nie ukrywam bardzo cieszy mnie to, że udało się w naszym mieście rozpocząć funkcjonowanie bonu rodzinnego. To naprawdę rzeczywista, ważna i całkiem spora pomoc dla rodzin wielodzietnych. Bardzo się cieszę z tego, coraz większą wagę przywiązujemy do okazywania patriotyzmu lokalnego. To w tej kadencji pojawiły się flagi na budynkach użyteczności publicznej czy w centralnym punkcie miasta, to teraz rozbrzmiewa hejnał i od niedawna mamy swój –tarnobrzeski sztandar. To przecież powody do dumy dla każdego mieszkańca Tarnobrzega.

Olbrzymią wagę przyłożyliśmy do uporządkowania i uzdrowienia finansów miasta m.in. poprzez usprawnienie ściągalności podatków i opłat lokalnych.

– W jaki sposób?

– Choćby poprzez zastąpienie „przedpotopowego" oprogramowania finansowo-księgowego nowoczesnym, zintegrowanym systemem informatycznym, a przede wszystkim przez konsekwentne i skuteczne ściąganie miejskich podatków.

– Często podkreślał Pan, że zastał finanse miasta w fatalnym stanie, co udało się zrobić w tej materii przez ostatnie cztery lata?

– Jako długoletni radny miałem świadomość na co się porywam. Wiedziałem, że wskutek „życia na kredyt", odkładania trudnych spraw na półkę z napisem „Lepsze czasy" i braku jakichkolwiek reform finansów miasta, miejska kasa jest w opłakanym stanie. Ale powiem szczerze, nie sądziłem, że jest aż tak źle…

– ???

– Obejmując w połowie grudnia 2010 roku urząd prezydenta zastałem szufladę pełną niepopłaconych faktur, rachunków m. in. za media w szkołach, co stwarzało realną groźbę wkroczenia do magistratu komorników i windykatorów. Musiałem działać bardzo szybko…

stawowej nr 3, Liceum Ogólnokształcącego. Wykonanie boisk typu Orlik przy Szkole Podstawowej nr 3, 4, 7, 9, „Orlątek" przy Przedszkolach nr 6, 4, 12, o wykonaniu pierwszej w mieście bieżni lekkoatletycznej przy popularnym „Górniku" czy powstaniu boisk wielofunkcyjnych przy Gimnazjum nr 3 i „Koperniku". Nie mogę też nie wspomnieć o placach zabaw, które powstały przy każdej tarnobrzeskiej szkole podstawowej. Te wszystkie działania to utworzenie pierwszego od lat żłobka miejskiego. Te plany, przypomnę, były osądzane przez część radnych i mieszkańców od czci i wiary, a ich realizacja okazała się strzałem w dziesiątkę. Świetnym krokiem była zmiana lokalizacji Poradni Psychologiczno Pedagogicznej, która mieszcząc się w jednym budynku, w centrum miasta, w lepszy sposób spełnia wymagania wszystkich potrzebujących wsparcia. Znaleźliśmy nowe miejsce dla Warsztatów Terapii Zajęciowej.

– Czy uzdrowił Pan finanse miasta?

– W ekonomii cudów nie ma, niemożliwym jest w ciągu trzech i pół roku naprawić wieloletnie zaszłości i błędy. Ale jesteśmy na najlepszej drodze do celu, jakim jest uzdrowienie finansów miasta.

Potrafimy wykorzystać każdą szansę na pozyskanie dodatkowych złotówek do budżetu.

– Znowu poproszę o konkret.

– Proszę bardzo, podam bardzo „świeży" konkret – zeszłoroczny budżet zaplanowaliśmy z deficytem na poziomie 5,2 mln zł, a wykonaliśmy go z nadwyżką w wysokości 848 tys. zł. Chcę podkreślić, że począwszy od roku 2001 jest to drugi taki przypadek w historii finansów naszego miasta, pierwszy miał miejsce w 2002 roku, kiedy to budżet wykonano z nadwyżką w wysokości 1,4 mln zł. Jest to duży krok na dobrej drodze, która jednak jest długa i kręta. A bez trudnych decyzji, niemożliwa do przejścia.

– Ale trudne decyzje nie są popularne?

– Nie ma innego wyjścia, bo jak wspomniałem – w ekonomii cudów nie ma. Wydatki i wpływy muszą się równoważyć. Inne twierdzenia, „złote" środki to czysta demagogia, której tarnobrzeskie społeczeństwo „nie kupi".

– Czy próbę reformy oświaty uznaje Pan za swoją porażkę w kadencji?

– Być może działałem zbyt szybko i zdecydowanie, być może zabrakło większej liczby spotkań z bezpośrednio zainteresowanymi, aby przekonać ich, że uczniowie w żadnym stopniu nie ucierpią na tych zmianach. Ale proszę nie zapominać, mierzyłem się z problemem niezwykle drażliwym, a cel był bardzo ważny – ratowanie finansów miasta. Wracając wprost do Pańskiego pytania, nie odbieram tego, co się stało, a właściwie, tego, co się nie stało, jako jakiejś porażki. Pan mówi o porażce, a może warto wspomnieć o dobrych rzeczach… Termomodernizacja Przedszkola nr 3, Szkoły Podogromne pieniądze wpływające na standard placówek oświatowych. Bardzo wiele udało się zrobić w celu usprawnień.

– Co ma Pan na myśli?

– Oczywiście i to duże „coś", bo powołaliśmy do życia Miejski Oświatowy Zespół Ekonomiczny, który przyniósł realne oszczędności. Nie mniejszym sukcesem było przeniesienie przedszkola integracyjnego i

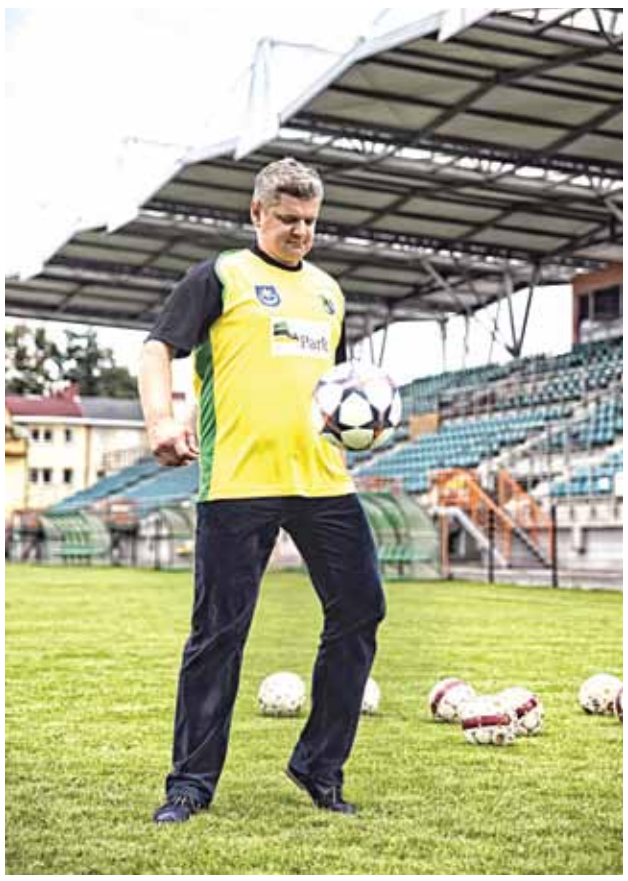

– Ale panie Prezydencie, mówi Pan o zewnętrzu tych placówek, a co z wyposażeniem?

Tutaj też mamy się czym pochwalić. Pozyskaliśmy środki na doposażenie szkół podstawowych w ramach projektu „Indywidualizacja procesu nauczania...", co przygotowało szkoły m.in. do przyjęcia sześciolatków. W szkole Podstawowej nr 10 zrealizowaliśmy projekt „Cyfrowa szkoła", dzięki któremu znacznie doposażono szkołę w nowoczesny sprzęt komputerowy. Realizujemy duży projekt „Podkarpacie stawia na zawodowców". Dzięki niemu wykonaliśmy ogromny krok w doposażeniu szkół zawodowych, dając też fantastyczną szansę na praktyki i staże zawodowe dla młodych ludzi. Za chwilę będziemy doposażyli wszystkie świetlice szkolne w naszym mieście. Takich „zastrzyków" w doposażeniu szkół nie było od lat. Czy to mało? A to tylko kilka przykładów, mogę podać ich więcej. Łatwo jest krytykować ale trzeba być obiektywnym.

– Ze sporą krytyką spotkało się też przejęcie Kopalni Siarki Machów SA?

– Zdecydowanie tak! Jestem dumny z tego, że moje, trwające ponad rok starania, głównie w Warszawie, przyniosły efekt w postaci tego, że Tarnobrzeg stał się właścicielem Jeziora Tarnobrzeskiego i Kopalni Siarki Machów. Umożliwiło nam to bowiem rozpoczęcie procesu właściwego zagospodarowania naszej perły turystycznej. Bez tego jeszcze bardzo długo tkwilibyśmy w bezruchu i prowizorce.

– Nawet Pańscy adwersarze polityczni w kuluarach przyznają, że w wydreptywaniu ministerialnych korytarzy i pukaniu do wielu drzwi w Warszawie, czy Rzeszowie diametratalnie różni się Pan od swojego poprzednika.

– Jak deklarowałem, tak robię. Bo nawet dla laika powinno być oczywistym, że przez telefon, czy korespondencyjnie, niewiele można załatwić, żeby nie

powiedzieć: prawie nic. Dlatego bez częstych wyjazdów do Rzeszowa i Warszawy „nie popychalibyśmy" do przodu naszych spraw.

– Czyli?

– Nie uzyskiwali korzystnych dla miasta i jego mieszkańców decyzji, jak wspomniane – przejęcie za darmo wartego dziesiątki milionów złotych majątku Kopalni Siarki Machów. Wreszcie, nie pozyskiwali dodatkowych pieniędzy, co przy obecnym stanie finansów miasta, oznaczałoby rezygnację z bardzo wielu inwestycji miejskich.

– Pan potrafi zdobywać dodatkowe pieniądze?

– Bez fałszywej skromności powiem, że potrafię. To jeden z moich, naszych sukcesów, bo angażuje się w to wielu moich współpracowników. Potrafimy wykorzystać dosłownie każdą szansę na pozyskanie dodatkowych złotówek do budżetu. Dość powiedzieć, że Tarnobrzeg przez ostatnie dziesięć lat wywalczył z Unii Europejskiej 191 milionów złotych na rozwój infrastrukturalny, z tego podczas mojej 3,5-letniej kadencji było to aż 117 milionów.

Nie będę tutaj podawał kwoty jaką pozyskały tarnobrzeskie szkoły na realizację programów m.in. Comenius, Regio, Erasmus, bo to setki tysięcy Euro na wymianę międzynarodową szkół, na szeroko pojętą współpracę zagraniczną. Dzięki tej współpracy nasi uczniowie mają „okno" na świat. Wspomnę tyko o jednym projekcie, który lada chwila będzie podpisywany, a opiewa na przeszło 110 tys. Euro dla naszej strony tzn. miasta, Gimnazjum nr 3 i Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli. To realne pieniądze.

Liczby nie kłamią, a dodatkowym ich potwierdzeniem są prestiżowe wyróżnienia.

– Z jakich wyróżnień jest Pan szczególnie dumny?

– Obejmując urząd prezydenta zapowiedziałem, że nasze miasto przestaje brać udział w konkursach, w których organizatorzy uzależniają start od zapłaty pieniędzy na ich rzecz. Mówiąc wprost: zapowiedziałem, że Tarnobrzeg przestaje kupować sobie nagrody i wyróżnienia, mydląc ludziom oczy, że mają one jakąś wartość. Bo takie „nagrody" nie mają żadnej wartości. Za mojej kadencji nasze miasto zaczęło zdobywać bardzo prestiżowe wyróżnienia, że przypomnę tylko: znakomite drugie miejsce w Polsce w rankingu Rzeczpospolitej „Europejski samorząd". W kategorii „miast na prawach powiatu" Tarnobrzeg był wówczas gorszy tylko od zwycięzcy – Włocławka, a pokonał całą plejadę metropolii, m. in.: Gdańsk, Kraków, Wrocław, Poznań, Łódź i dynamicznych ośrodków miejskich, jak: Toruń, Rzeszów, Sopot i Bydgoszcz. Równie wysoko cenię sobie zwycięstwo w „Złotej setce gmin 2012 Podkarpacia", czyli wiarygodnym rankingu wszystkich gmin Podkarpacia. Ranking powstał bowiem nie w wyniku głosowania czytelników czy internautów, lecz na podstawie miarodajnych wskaźników, opracowanych przez dziennikarzy „Nowin" i naukowców z rzeszowskiej Wyższej Szkoły Zarządzania.

– Wielu ludzi zastanawia się jednak – jak to możliwe, że Tarnobrzeg okazał się lepszy od Gdańska, Krakowa, czy choćby Rzeszowa i Stalowej Woli?

-To proste, decydowały miarodajne wskaźniki, np. pozyskane fundusze europejskie, liczba inwestycji itp., w odniesieniu do liczby mieszkańców. Także w tym roku, w najnowszym rankingu „Rzeczpospolitej", oceniającym samorządy najskuteczniej pozyskujące fundusze unijne, zajęliśmy znakomite szóste miejsce pokonując takie ośrodki jak: Łódź, Wrocław, Poznań, Kraków, Szczecin i Katowice. Zatem o żadnym przypadku, czy jednorazowym, przypadkowym sukcesie, mowy być nie może. Jak wspomniałem – wykorzystujemy dosłownie każdą okazję do zdobycia funduszy unijnych. I dostajemy tego najlepsze, bo obiektywne i rzetelne potwierdzenia.

– Jak traktuje Pan te wyróżnienia?

– Jako docenienie naszych konsekwentnych działań nastawionych na uporządkowanie spraw finansowych miasta i jego rozwój, m. in. poprzez aktywne pozyskiwanie funduszy unijnych. Jako mocny dowód na to, że Tarnobrzeg po latach zastoju gospodarczego wychodzi na prostą. Cieszą mnie one niezmiernie, ale podchodzę do nich z pokorą, bez bałwochwalstwa i zachłystywania się sukcesem, bo wiem, że wciąż znajdujemy się w połowie długiej drogi, która mimo uporządkowania wielu spraw i załatwienia licznych problemów, jest wciąż wyboista i kręta. Cieszę się przede wszystkim z tego, że takie docenienie naszych wysiłków daje nam dodatkowego „kopa" do codziennej, mozolnej pracy na rzecz miasta i jego mieszkańców.

– Czy obiektywnie patrząc, Tarnobrzeg Anno Domini 2014 jest miastem ładniejszym, funkcjonalniejszym i łatwiejszym do życia, niż Tarnobrzeg AD 2010?

– Z pewnością tak. Tarnobrzeg to miasto z „artystyczną duszą" , miasto „przyjazne dla sportu".

To również potwierdzenia w realizowanych inwestycjach. Z sukcesem i terminowo zrealizowaliśmy największe w ostatnich latach inwestycje miejskie, jak modernizacja drogi wojewódzkiej nr 871 (po dwóch latach starań Ministerstwo Rozwoju Regionalnego zwiększyło dotację na ten cel aż o jedenaście mln zł), rozbudowa stadionu miejskiego, budowa stanicy żeglarskiej wraz keją, modernizacja Zamku Dzikowskiego czy kina w Tarnobrzeskim Domu Kultury. Bardzo ważnym zadaniem była budowa Tarnobrzeskiego Parku Przemysłowo – Technologicznego. Wspólnie zrobiliśmy wiele, ale nie mam żadnych wątpliwości, że bardzo wiele jeszcze przed nami. Zwłaszcza w dziedzinie pozyskiwania nowych inwestorów, ze szczególnym naciskiem na Tarnobrzeski Park Przemysłowo-Technologiczny i Jezioro Tarnobrzeskie.

– No właśnie, co ze ściąganiem inwestorów i co za tym idzie nowymi miejscami pracy?

– Raz jeszcze przypomnę – nigdy nie obiecywałem, że samodzielnie stworzymy nowe miejsca pracy – jak niektórzy usiłują mi wmówić. Byłby to bowiem

Naszym zadaniem jest promocja gospodarcza miasta i stwarzanie optymalnych warunków dla przedsiębiorców.

szczyt populizmu i demagogii, samorząd nie jest od budowania fabryk. Naszym zadaniem jest promocja gospodarcza miasta i stwarzanie optymalnych warunków dla przedsiębiorców, czyli robienie wszystkiego, aby zainwestowali właśnie w Tarnobrzegu. Drugim naszym zadaniem jest aktywizacja osób pozostających bez pracy. Bardzo wiele w tym zakresie robimy ale jeszcze wiele przed nami.

– Co udało się w tej materii zrobić przez minione prawie cztery lata ?

– Naprawdę sporo. Nawiązaliśmy ścisłą współpracę z Agencją Rozwoju Przemysłu – Zarządcą Tarnobrzeskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, która wcześniej mocno szwankowała. Przypomnę tylko fakt, iż ARP nie mogła się doprosić od miasta remontu ulicy Zakładowej, drogi absolutnie strategicznej z gospodarczego punktu widzenia, bo służącej inwestorom w TSSE. To, co moim poprzednikom nie udało się przez wiele lat, ja załatwiłem w pierwszym roku prezydentury. Druga ważna sprawa to zakończenie budowy Tarnobrzeskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego i zakończone sukcesem nasze starania o objęcie go zasięgiem Tarnobrzeskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Do parku już weszły cztery firmy, co skutkować będzie powstaniem kilkudziesięciu miejsc pracy, a to przecież dopiero początek, bo za unijne pieniądze ,uzbrajamy kolejne tereny pod inwestycji (vis a vis parku). Wreszcie, podjęliśmy wiele działań służących promocji gospodarczej miasta, których wcześniej nie było…

– Co Pan ma na myśli?

– Choćby profesjonalnie przygotowaną, aktualną ofertę inwestycyjną miasta. Nie było takowej, ale już jest – w wersji papierowej i internetowej. Mamy już z czym pojechać do konsulatów USA, Niemiec i Rosji, czy na targi inwestycyjne, co robimy – wystawiając się choćby podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich „Gmina – Investfield", Targów Partnerstwa Publiczno – Prywatnego w Płocku, a nawet – dzięki pomocy Państwowej Agencji Inwestycji Zagranicznych, na Międzynarodowych Targach Inwestycji i Nieruchomości Komercyjnych EXPO REAL 2012 w Monachium. Jestem pewien, że nasza konsekwentna promocja gospodarcza miasta i prorozwojowa polityka podatkowa skutkować będzie nowymi miejscami pracy w parku i nad akwenem, gdzie wkrótce – po uchwaleniu nowych planów zagospodarowania przestrzennego, ruszy właściwy proces zagospodarowania naszej turystycznej perły.

Chciałbym kontynuować swoją misję zmieniania Tarnobrzega, cztery lata to zbyt krótki okres czasu na realizację postawionych celów.

– Dlaczego chce Pan kontynuować swoją pracę w fotelu prezydenta miasta?

– Chciałbym kontynuować swoją misję zmieniania Tarnobrzega, cztery lata to zbyt krótki okres czasu na realizację postawionych celów. Przed nami przecież nowa perspektywa finansowa Unii Europejskiej, do której przez ostatnie dwa lata solidnie się przygotowujemy – dostrzegając w niej wielką szansę na realizację kolejnych dużych inwestycji w mieście. Dodam: takich inwestycji, jak budowa infrastruktury turystycznej nad jeziorem i tworzenie nowych terenów przemysłowych, których oczywistym skutkiem będą nowe miejsca pracy.

– Chce Pan pracować w takim samym tempie, jak przez ostatnie cztery lata ?

– Zdecydowanie, przez całą kadencję kalendarz moich spotkań był i jest zapisany od góry do dołu.

Wykorzystujemy każdą okazję do zdobycia funduszy unijnych.

Oprócz pracy w urzędzie i wyjazdów służbowych, odbywam mnóstwo spotkań z tarnobrzeżanami przy okazji ważnych dla nich chwil. Mój numer telefonu komórkowego, niezmieniany od wielu lat, jest cały czas dostępny na moich stronach internetowych. Jeśli tarnobrzeżanie uznają, że powinienem dokończyć swoją misję, nie zamierzam tego zmieniać. Praca jest moją pasją i nigdy nie zapominam, że to ja jestem dla mieszkańców, czego wielokrotnie dawałem dowody, choćby umożliwiając bezpośrednią decyzję na co wydać milion złotych w ramach tzw. budżetu obywatelskiego.

– Czy ten eksperyment się powiódł?

– Jak najbardziej. Byliśmy pierwszym miastem na Podkarpaciu, które umożliwiło swoim mieszkańcom rozdysponowanie tej, niemałej – jak na nasze realia – kwoty. Druga, tegoroczna edycja, w której nasi mieszkańcy przygotowali znacznie więcej propo-

zycji i oddali tysiąc głosów więcej niż przed rokiem, najlepiej świadczy, że czujemy się odpowiedzialni za wspólne dobro i razem uczymy się samorządności.

– Koniec kadencji to czas na rozliczenie się z programu wyborczego…

– Oczywiście, z własnej woli jestem pierwszym Prezydentem Tarnobrzega, który zawarł ze społeczeństwem „kontrakt" i systematycznie rozliczam się ze swoich dokonań, czego przykładem są choćby comiesięczne spotkania z dziennikarzami. Bo często podkreślam, że prezydentura w moim wykonaniu to nie jest zbiór „fajerwerków", z których jestem szczególnie zadowolony, lecz konsekwentne i przemyślane realizowanie programu wyborczego.

To miejskie imprezy kulturalne, o coraz większym zasięgu, organizowane przy ogromnym wkładzie sponsorów. To zadania podejmowane krok po Krok po kroku, cel po celu. To się udaje, choć pewnie, nie zawsze tak szybko i sprawnie, jakbym tego sobie życzył. Ale w najmniejszym stopniu nie zmienia to faktu, że od czterech lat wspólnie zmieniamy Tarnobrzeg, a zmieniamy go, dzięki wszystkim mieszkańcom, na lepsze.

Urząd Miasta Tarnobrzega

Urząd Miasta Tarnobrzega
39-400 Tarnobrzeg, ul. Kościuszki 32
e-mail: um@um.tarnobrzeg.pl
www.tarnobrzeg.pl
centrala: 15 822 65 70, fax: 15 822 52 81
Prezydent – Norbert Mastalerz,
tel. 15 822 11 49
Zastępca prezydenta – Łukasz Dybus
Skarbnik – Maria Nabrzeska, wew. 584
Sekretarz – Marta Kamysz-Turbak, wew. 510
Wydziały mieszczące się przy ul. Kościuszki 32
Kancelaria Prezydenta Miasta
tel. 15 822 11 90
e-mail: rzecznik@um.tarnobrzeg.pl

Wydział Organizacyjny
Biuro Kadr i Polityki Zatrudnienia
Wydział Budżetu i Finansów
Biuro Rady Miasta
Przewodniczący Rady Miasta: Dariusz Kołek
tel. 15 822 71 39, 15 822 67 75

Wydziały mieszczące się przy ul. Mickiewicza 7
Biuro Obsługi Interesantów
Wydział Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu
Wydział Spraw Komunalnych i Środowiska
Wydział Architektury, Budownictwa i Inwestycji
Wydział Komunikacji
Wydział Spraw Obywatelskich i Zarządzania
Kryzysowego
Urząd Stanu Cywilnego
Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami
Wydział Rozwoju Miasta i Programów Pomocowych
Kasa Urzędu Miasta
Informacja-Kancelaria
Miejski Rzecznik Konsumentów (przyjmuje we wtorki i środy w BOI Sektor A sala 3 st. 5)
Budynek przy ul. Mickiewicza 7a
Straż Miejska, tel. 986
GODZINY PRACY URZĘDU MIASTA
poniedziałek 7.30-15.30
wtorek 7.30-16.30
środa 7.30-15.30
czwartek 7.30-15.30
piątek 7.30-15.30

Merkuriusz tarnobrzeski
Miejski Informator Samorządowy
• Wydawca: Urząd Miasta Tarnobrzega i Tarnobrzeski Dom Kultury
• oprac. materiałów: Agata Rybka, Wojciech Malicki
• Druk: Drukarnia Media Regionalne, ul.Mechaniczna 12, Tarnobrzeg
• Kolportaż